

to ja narodzony z gry lędźwi i owoc rozkoszy
w balsamach i pudrach różowe białko narodu
w czczym uniesieniu macham rączyną ku niebu
i ku radości

to ja zatrzymane w pół drogi pragnienia szaleństwo
to ja wymuszony chwilową huśtawką nastrojów
przedmiot ludzkich pragnień i dążeń i słuszných decyzji
i słuszných błędów

to ja wasza przyszłość życie i cud i potęgą
to ja niedorosły mały nikczemnik lecz człowiek
bezsilny zależny od chorób i głodu od rządów i bogów
i od litości

to ja darowany przez błąd lub przypadek złodziej
to ja wylękniony zły zastraszone włóczęga
to ja wypieszczony i wymuskany polityk wyznawca
to ja mały człowiek

tak stoją i patrzą na mnie ci ludzie dumni ludzie
że ja to ich ziarno pociecha i szczenię i szczenię
to dziecię w ich skórze pełnia nadziei i żądza i władza
która dosięga

to ja uniesiony w obcych ramionach ku niebu
macham rączyną z przegranej pozycji bękarta
ogólnej hysterii poczęć i bytów daję swój dowód
i szczam w pieluchę